



*Twona
Grądzka*

*Sztuka
uwodzenia*

Sztuka uwodzenia

Miłość jest potężnym uczuciem i wartością w życiu. Współczesny człowiek w pogoni za jej erotyczną, zmysłową odmianą zaniedbuje miłość platoniczną, przyjacielską, zapomina, czym są lojalność i wierność.

W *Sztuce uwodzenia* czytelnik pozna wszystkie rodzaje miłości. Nazywana już przez lekarzy antycznych, a dziś przez współczesnych psychiatrów chorobą hormonalną, szuka skutecznego leku w przypadku odrzucenia, ale także staje się pożywką dla oszustów w świecie rzeczywistym i wirtualnym.

Autorka snuje refleksje w formie poetyckiego wyznania o naturze miłości, dostrzegając również niskie pobudki osób traktujących to piękne uczucie jako formę kontroli i zniewolenia wybranej osoby.

Iwona Grądzka

*Sztuka
uwodzenia*


Sorus

Redaktorka prowadząca
Vanessa Włodarczyk

Redakcja
Izabela Dachtera-Walędziak

Projekt okładki
Kinga Witas

Na okładce wykorzystano kopię zaginionego obrazu Leonarda da Vinci (1452-1519) *Leda z Łabędziem*. Kopia wykonana między 1510-1515 r. przez anonimowego artystę metodą oil on panel. Obecnie w zbiorach Gallerii Borghese, Rzym, Włochy.

Skład
Maciej Torz

Copyright © by Iwona Grądzka 2023
Copyright © by Sorus 2023

Wydanie I, Poznań 2023

ISBN 978-83-67737-28-9

Wydawnictwo Sorus

Księgarnia internetowa: www.sorus.pl

Przygotowanie, druk i dystrybucja

DM Sorus sp. z o.o.
ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań tel.
+48 61 653 01 43
sorus@sorus.pl

*Miłość jest najwyższą siłą wszechświata,
to ona sprawia w ruch gwiazdy.*

Dante Alighieri

Zabójczy wzrok

Łowisz mnie swym spojrzeniem. Patrzę ci prosto w oczy.
Pogrążam się w ich błękitnej toni. Kąpię się w strumieniu twego
wzroku, w jego ciepłych i ciemnych promieniach, płomieniach.
Topię się w sadzawce ogrodu twego uwodzenia.
Jeszcze nie wiem, że jestem już w sieci nagłego zadurzenia.
Czy przeglądam się w oczach anioła, czy diabła?

Dzień ma odbłask

Dzień ma odbłask złocistych kasztanów spadających z drzew. Owoce spadają w ciepłych promieniach na ziemię. Twarde orzechy do zgryzienia, nie pękają, podobnie bywalcy jesiennych ogrodów. Twardo stąpają po ziemi w aurze października. Owoce drzew zbierają sroki, gołębie, kruki. Kłóć się o garść kasztanów, orzechów z ziemi, wrywają sobie z dziobów winogrona, winne skarby października, chowają złotą biżuterię, rubiny i ametyst do koszyka.

Malarze szykują pędzle grube, włochate, cienkie i farby olejne, akrylowe i akwarelowe na niecodzienny plener.

Biennale otwarte dla malarzy zawodowych i amatorów pęka w szwach. Zjechali zewsząd miłośnicy, zwolennicy jesiennych kolorów, impresjoniści nostalgicznego ducha, do schroniska pod jesienną strzechą.

Rano wyjdą na pole rosy i mgły, do lasu liściastego pełnego pajęczyn, ciemnych kokonów, szukając sieci babiego lata w wietrze przelotnym i ciepłym, zwiastunie subtelnych zmian w kolorach ziemi, powietrza i słońca, oferując wachlarz odcieni, których nie powstydziliby się sam Renoir, ekspert od światłocienia.

Trzecia faza

Jesień wstępuje w trzecią fazę, znacznie przyspieszyła z rudą żółcią, czerwienią liści, zawirowała z wiatrem, nieoczekiwanie z wirem nagłej namiętności, nagłym wichrem miłości, podmuchem u schyłku jesieni. A wszystko to za sprawą ogrodnika, co przyszedł usunąć nadmiar chwastów i kolorowych liści. Strażnik dojrzałych drzew, bordowych krzewów poruszył puls serca, głęboko uśpioną strunę skrzypiec, na której jesień zwykła ćwiczyć jesienną symfonię.

Ogrodnik o niebieskich oczach, szpakowatych włosach, w czapce pracowniczej z firmy konserwacji zieleni pochłonał całą uwagę orzecha wplątanego w romans ze słońcem, zaplątanego w sieć ciepłych, złotych promieni. Nie wypłucze się tak łatwo z pułapki miłosnej zastawionej przez przewrotnego myśliwego robaczków świecących, mrugających iskierką brzasku, południa i zmierzchu, puszczających oko do zaskoczonych obserwatorów jesieni. Iskry gotowe wznieść pożar ogrodu przeglądają się w słońcu, odbijają szmaragdy oczu ogrodnika całkowicie nieświadomego poruszenia, jakie wywołał wśród drzew i obserwatorów.